

# Stefan Moysa

---

## "Erfahrung des Geistes : Meditation auf Pfingsten", Karl Rahner, Freiburg-Basel-Wien 1977 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 48/2, 209-210

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

miejscu jest nie doktryna, lecz rzeczywistość Jezusa z Nazaretu, prowadząca do uznania, że jest On Synem" (s. 113nn).

... Droga, którą poszedł autor — prowadząca przez świadectwo wspólnoty pierwotnej — zespała na nowo i szczęśliwie Chrystusa wiary z Jezusem historii. Droga ta wykazała, jak sam stwierdza w zakończeniu, że wydarzenie paschalne nie tylko nie zatarało historycznej postaci Jezusa, lecz jeszcze pobudziło wspólnotę pierwotną do upewnienia się co do najważniejszych wspomnień na Jego temat. „Nie tytuł Chrystusa (Mesjasza) bowiem ukształtował historię Jezusa, lecz ona właśnie przekształciła sens tego tytułu" (s. 119). Tytuł Syna Bożego — Pana niesie jeszcze większe niebezpieczeństwo zatarcia historycznej postaci Jezusa. Tymczasem Jego własne milczenie na ten temat, a objawienie się poprzez wydarzenie paschalne — to znak, że Jego synostwa nie można rozpatrywać poza Jego własną drogą: „Jeśli jest On drogą, prawdą i życiem, to właśnie będąc Jezusem z Nazaretu, ponieważ w Nim Syn staje się dla nas realny, przestaje być ‚wyobrażeniem‘, przybiera ‚ciało‘. (...) Opozycja między Bogiem i człowiekiem, którą człowiek najbardziej pobożny usprawiedliwia swą pogardą dla świata, ateista zaś odrzucenie Boga, traci uzasadnienie, skoro Bóg czyni z człowieka w swoim Synu miejsce objawienia się i spotkania z Nim. Nie trzeba nic więcej jak tylko daru Ducha, ażeby dokonało się takie nawrócenie" (s. 120n).

... Opierając się konsekwentnie na wynikach dotychczasowej egzegezy biblijnej francuski dogmatyk świetnie przedstawił nam — wychodząc od podwójnego imienia naszego Zbawiciela — kim On dla nas jest. Sięgając w sposób odważny a nowy do Jezusa przedpaschalnego pomógł nam lepiej zrozumieć Uwielbionego. Oczywiście nie kończy dyskusji: „wszelkie przedsięwzięcie chrystologiczne jest próbą, a zatem czymś tymczasowym" (s. 15). Książka uderza więc pokorą, lojalnością, szczerością nie tuszującą trudności. Napisana lekko, typowo po francusku, opiera się jednak na poważnym studium naukowym. Nie odpowiada na wszystkie moje pytania, (może to zaleta, nie wada?), ale mnie zmusza do odpowiedzi...

... Graficznie wydana imponująco pięknie. Jednak — poza niewinnymi chichlikami (np. s. 26, 57, 60, 62) — w tłumaczeniu razi często zbytnią wiernością oryginałowi francuskiemu (np. „skryby" — s. 26, „wyzwolenie wobec śmierci" — s. 28, „relacja z otoczeniem" — s. 32, „składa wolność" i „konwencje społeczne" — s. 33, „tajemnica mesjaniczna" — s. 58, „ośrodek ciężkości" — s. 69, „podanie" — s. 93, „konjunktura eklezjalna" — s. 119).

ks. Michał Czajkowski, Wrocław—Warszawa

Karl RAHNER, *Erfahrung des Geistes. Meditation auf Pfingsten*, Freiburg—Basel—Wien 1977, Verlag Herder, s. 63.

... Istnienie różnych entuzjastycznych i charyzmatycznych ruchów w Kościele współczesnym daje Rahnerowi okazję do postawienia pytania, czy możemy eksperymentalnie doświadczyć działania Ducha. Na to pytanie odpowiada zasadniczo twierdząco, choć dostrzega to działanie gdzieindziej niż zwolennicy wyżej wspomnianych ruchów.

Także w tej medytacji autor jest wierny zasadom filozofii transcendentalnej. Wychodzi bowiem od wewnętrznego doświadczenia, jakie człowiek posiada w stosunku do różnych przedmiotów i stwierdza, że w takich doświadczeniach dana jest również świadomość poznającego podmiotu. Jest to tak zwane poznanie transcendentalne, w którym zawiera się również poznanie Boga, nie jako przedmiotu podobnego do innych, ale jako gruntu wszelkiej rzeczywistości. Udzielanie się tej rzeczywistości człowiekowi stanowi właśnie działanie Ducha, które go wzywa do oddania się niezgłębionej tajemnicy.

Gdzie zaś to oddanie się faktycznie istnieje, choćby w najzwyczajniejszym życiu, tam też działa Duch Boży. A więc na przykład doświadcza Go człowiek, który czuje, że sam nie jest zdolny spłacić wszystkich rachunków życiowych, a jednak ufa w ostateczne pojednanie. Pod wpływem Ducha znajduje się również ten, który ma siłę by przebaczyć bezinteresownie drugiemu człowiekowi, czy też ten który równie bezinteresownie spełnia swój obowiązek, choć zostaje wyśmiany jako głupiec. Kto milczy, mimo że został niesłusznie posądzony, również powierza się w tym akcie nieskończonej tajemnicy. I tak działanie Ducha nie odbywa się w elitarnych grupach, ale w najzwyczajniejszym życiu codziennym. Tu przede wszystkim ukazuje się też moc charyzmatów jako darów udzielanych dla codziennego użytku gminy chrześcijańskiej.

Nie trzeba w tej książeczce szukać oceny ruchów charyzmatycznych gdyż autor nie stawia sobie takiego zadania. Może on natomiast ułatwić spotkanie Ducha Świętego w życiu zwyczajnym, które jest udziałem wszystkich chrześcijan.

*ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa*

Josef PIEPER, *Über den Begriff der Sünde*, München 1977, Kösel—Verlag, s. 133.

W oparciu o filozofię i teologię św. Tomasa za autor wyodrębnia zasadnicze elementy wchodzące do pojęcia grzechu. Nie czyni tego jednak jako ślepy naśladowca Akwinaty, ale przekłada jego język na pojęcia dzisiejsze i nie stroni również od wykorzystania poglądów filozofów współczesnych.

Grzech jest więc według autora, w pierwszym rzędzie nie stanem, lecz działaniem człowieka. Jest to działanie niezgodne z celem, choć na pierwszy plan wysuwa się tu niezgodność z pewną regułą działania. Człowiek nie wyznacza sobie celu sam, ale zostaje on mu dany wraz z naturą. Ponieważ zaś natura jest równoznaczna z całością istnienia, grzech dotyka rdzenia istnienia ludzkiego. Wreszcie, akt grzeszny znajduje się całkowicie w mocy człowieka, który zań ponosi pełną odpowiedzialność.

Idąc dalej za św. Tomaszem, autor wyjaśnia, co to znaczy, że grzech jest aktem przeciw naturze i przeciw rozumowi. Popełniając grzech bowiem, człowiek zapoznaje zasadniczy fakt swego stworzenia. Grzech jest zatem wystąpieniem przeciw Bogu, czyli odwróceniem się od Niego. Na tym polega główna złość grzechu, która pochodzi od normy zewnętrznej, nie zaś z samej natury człowieka. Nigdy by samo zwrócenie do stworzeń nie mogło być grzechem, gdyby zabrakło w nim tego zasadniczego elementu, jakim jest odwrócenie się człowieka od swego Stwórcy.

Ważną sprawą w teologii jest odróżnienie grzechu ciężkiego od powszedniego. Autor widzi zasadniczą różnicę w tym, że grzech ciężki zawiera w sobie pewne zło nieodwracalne, jeżeli się oczywiście ma na względzie jedynie możliwości samego człowieka.

Wreszcie Pieper rozważa zagadnienie, dlaczego Pan Bóg dopuścił grzech i dlaczego człowiek mógł zgrzeszyć. Przytaczane tu zwykle za św. Tomaszem tłumaczenie, że możliwość grzechu wypływa z samej wolności człowieka, odrzuca autor, i chyba słusznie, jako niewystarczające. Stąd jakby ostatni akord książki, która pozostawia to zasadnicze pytanie bez odpowiedzi, odwołując się do tajemnicy. Jednakże akord ten nie brzmi fałszywie, gdyż jest tylko potwierdzeniem postawy, która cały czas w książce przebija. Jest to postawa uczciwego poszukiwania prawdy, do której także należy uznanie niewystarczalności człowieka, zwłaszcza jeżeli chodzi o prawdę Bożą.

*ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa*